Nr 584. Kraków, Sobota 19 Grudnia 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Noscasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Sl. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 15.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Keszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rongmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczno cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Głosowanie nad nagłością ustawy aneksyjnej. — Przedłożenie traktatowe w Izbie. — Nowy klub parlamentarny. — Audyencya ambasadora włoskiego. — Odpowiedź Rosyi na notę austryacką.— Rozprężenie w partyi niezawisłości. — Możliwość rozwiązania Sejmu węgierskiego. — Balony wojskowe w Niemczech.

Z Rady państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 19 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów po zamknięciu dyskusyi nad wnioskami nagłemi w sprawie aneksyi przemawiali generalni mowcy.

Generalni mowcy.

Pos. Daszyński (contra) zarzuca, że bar. Aerenthal przez aneksyę postawił ludy Austryi wobec faktu dokonanego, tak, że parlamentowi nie pozostaje teraz nic innego, jak tylko uzupełnienie rozporządzenia cesarskiego. Mowca krytykuje błędy dyplomatyczne bar. Aerenthala, wskazując, że aneksya nie zrekompensuje następstw bojkotu, oraz że Austrya doznała upokorzenia wobec wyzywającego stanowiska Serbii i Czarnogóry, a zwłaszcza w stosunku do kraju, gdyż obecnie bar. Aerenthal cofa się, godząc się na konferencyę.

Omawiając kwestyę konstytucyi dla Bośni, wobec możliwości wprowadzenia tam systemu kuryalnego, zauważa mowca, iż konstytucya dla Bośni musi być wypracowana albo w kraju samym albo w parlamencie pod kontrolą krytyki publicznej, W aneksyi, zdaniem mowcy, tkwi pewien rodzaj austryackiego imperyalizmu, tak niezręcznego, że ledwo pojąć można, dlaczego Austryą wtrąconą została w tę sytuacyę, dlaczego trzeba było wyłożyć setki milionów, dlaczego musieliśmy narazić przyszłość naszego eksportu na Bałkan na szwank, dlaczego przez całe tygodnie musieliśmy stać pod ciągłą groźbą wojny i musieliśmy się w Petersburgu poniżyć. Austrya spotyka się na Bałkanie z nienawiścią, skutkiem nieprzyjaźni naszej dyplomacyi względem ludów; była jak najgorzej przygotowaną do swej roli na Bałkanie, a prowadzi politykę agresywną.

W kwestyi stosunku Austryi do Serbii i Rumunii zauważa mowca, że Austrya poświęciła rząd rumuński, skoro tylko zażądali tego agraryusze. Taka polityka jest polityką samobójczą. Kłamstwem jest nazywać Serbię zawziętym wrogiem Austryi, Serbia bowiem od dawna stała pod dyplomatycznym, nawet pod bezpośrednim dworskim wpływem Austryi. Kiedy przez pewien czas Czarnogórę utrzymywał bezpośrednio Petersburg, w celu podtrzymania panslawistycznych wpływów Rosyi i kiedy także Bułgarya zachowywała się zimno wobec Austryi, Serbia zawsze stała pod bezpośrednim wpływem dyplomacyi austryackiej. Teraz sama Serbia zmienia się w nieprzyjaciela nie dlatego, żeby się dworskie stosunki z Serbią zmieniły, ale ponieważ serbski chłop jest zagrożony w swej egzystencyi wskutek agrarnej polityki austryackiej, ponieważ rozwój Serbii, państwa wybitnie agrarnego, w najbliższej przyszłości zawisł przecież od tego, aby znalazła dla swoich produktów dobry zbyt. Tylko z tego punktu widzenia możemy zrozumieć tę łatwość, z jaką wielkie masy ludu serbskiego ruszyły się przeciwko Austryi.

Austrya przez dziesiątki lat uprawiała na Bałkanie politykę Rosyi bez osiągnięcia kiedykolwiek znaczenia Rosyi. Dziś Rosya zjawia się tam jako oswobodzicielka, my zaś uchodzimy za wrogów. W r. 1905 i 1906 kiedy Rosya znajdowała się w największych kłopotach, a przez to samo Austrya była w pozycyi najpomyślniejszej, Austrya spała snem zimowym, a hr. Gołuchowski aż utył z braku ruchu. Kiedy zaś nastąpiło porozumienie między Anglią a Rosyą i kiedy w Rewlu mówiono o podziale Turcyi, Austrya, jako jedno z państw trójprzymierza, zajęła w tej sprawie stanowisko przeciwko młodej Turcyi, którą ugoda w Rewlu wprost rozszarpywała przeciw tej Turcyi, która z natury musi być naszym najlepszym sojusznikiem.

Turcya jest najlepszą ochroną przed brudną falą panslawizmu na Bałkanie, setki lat walczyła z tym panslawizmem i powołaną jest w Azyi walkę tę dalej prowadzić. A właśnie przez aneksyę psujemy naszą przyjaźń z Turcyą i dożywamy, że rosyjska dyplomacya wprawdzie z góry, ale przychylnie mogła poprzeć turecką dyplomacyę przeciw Austryi. Jeżeli już mowca Koła polskiego przejrzał, że dyplomacya bez pieniędzy, bez ludzi, bez zaufania ludu jest niczem, to widać, że dla tej dyplomacyi także w Austryi wybiła ostatnia godzina. Pragniemy innej polityki, a w tych sprawach musi być nasza wola rozstrzygającą, ponieważ jesteśmy zastępcami ludu, który dla tej polityki dawać musi swe mienie i krew.

Jesteśmy za pokojem. Nie jestem bezwarunkowym przeciwnikiem wojny i sądzę, że mogą przyjść dla ludów czasy, kiedy prowadzić będziemy z największym zapałem wojnę oswobodzenia, lub wojnę obrony. że specyalnie na wschodzie, gdzie da się zauważyć dążenie mas do osiągnięcia własnej państwowości, że tam liczyć się musimy z niejedną jeszcze wojną. — Wiem, że nie będziemy mogli pozostawać przy wymarzonym burżuazyjnym ideale wiecznego pokoju, że my jako stronnictwo walki klasowej, nie będziemy wzdrygać się przed najostrzejszemi objawami tej walki, jeżeli ono będzie konieczne, jeżeli ono będzie rozsądne. Ale to nie ma w tej chwili nic wspólnego z tą zabawką naszej zagranicznej polityki. Jako państwo pośrednie między Wschodem a Zachodem, nie mamy wiele dla szukania oprócz przyłączenia się do głównych podstaw zachodniej kultury na Zachodzie, oraz pośredniczenia u ludów Wschodu.

Austrya jako zbiór różnych narodowości, mogłaby ludom wschodnim okazać, że dla cząstek narodów jest lepszą niż inne państwa. Dlatego pragniemy podstawę naszej zagranicznej polityki ujrzeć w polityce wewnętrznej, sprawiedliwej i zdolnej do rozwoju.

Mowca roztrząsa dalej kwestyę słowiańsko-niemiecką w Austryi, wskazując na potrzebę wzajemnych ustępstw, a omawiając neoslawizm zauważa, że w braterstwo Rosyan wobec Polaków nie uwierzą Polacy. Żaden brat, nawet najgorszy, nie traktuje swego brata tak źle, jak rosyjski rząd naród polski w Rosyi. Że Rosya przedstawia się jako ogromne więzienie, że nie jest miejscem wolności i braterstwa, wiemy o tem w Europie wszyscy, którzy nie jesteśmy zaślepieni albo kupieni. Nie mówię jednak przez to, aby neoslawizm nie przedstawiał siły politycznej; staje się on nią, oddając usługi dawnemu panslawizmowi w nowej formie, otwierając oficyalnej Rosyi drogę do serc włościan, którzy nie mogą wiedzieć, jak w Rosyi wygląda, bo ta Rosya przedstawia się ludziom kupionym tylko od pięknej strony neoslawizmu.

Mowca nie chce powiedzieć, by był za dawnemi hasłami austr., nie jest za jej jezuityzmem, nie jest niestety za dynastyą i nie jest za biurokracyą. Słowianie nie potrzebują wcale neoslawizmu, wystarczy im, jeżeli jako Czesi powołują się na czeskie prawo narodowe, jako Polacy — na polskie. W Austryi neoslawizm może mieć chyba tę rolę, że odświeży nową nazwą starą zbankrutowaną politykę.

Ponieważ my nie jesteśmy za staroaustryacką polityką — kończy mowca — ponieważ nie mamy nawet konstytucyjnej możliwości stosowania tej polityki, ponieważ delegacye nie są parlamentem lecz karykaturą parlamentu ponieważ nie możemy objąć żadnej odpowiedzialności za krok, jaki Austrya obecnie uczyniła, i nie chcemy jej objąć — głosować będziemy przeciw nagłości i przeciw pierwszemu czytaniu. (Burzliwe oklaski u socyalistów).

Pos. Okuniewski (pro) zarzuca rządowi, że wydaje Rusinów na łaskę ich najzawziętszych nieprzyjaciół. Ostatniemi czasy Rusini musieli się znowu przekonać, że przewódcy Koła polskiego, mimo że mają miód w ustach i w zasadzie poczynili koncesye, judzą we Lwowie przeciw Rusinom, odbierając im najmniejsze nawet koncesye. Mowca zarzuca rządowi jego postępowanie wobec Węgier. Po polemice z prezesem Koła polskiego zastrzega się przeciw temu, aby punkt ciężkości polityki przeniesiony został do Sejmu. Wkońcu oświadcza, że głosuje za nagłością.

Faktyczne sprostowania.

Pos. Kramarz we faktycznem sprostowaniu oświadczył: Pos. Daszyński twierdził, że neoslawizm oznacza odrodzenie panslawizmu. Faktycznie jednak neoslawizm stoi w przeciwieństwie do całego panslawizmu, Mowca byłby najmniej przypuszczał, że właśnie pos. Daszyński tak z góry będzie mówił o hasłach równości, wolności i braterstwa. — Te wysokie hasła są wspólnem dobrem wszystkich uczciwych demokracyj w Europie i dla neoslawizmu nie oznaczają one wcale frazesu, ale są ideałem, w który on uczciwie i szczerze wierzy. Pos. Daszyński powiedział dalej, że neoslawizm został stworzony po to, aby odświeżyć imię zbankrutowanego polityka,

Pos. Daszyński: To sprostuję.

Dr Kramarz: Gdybym miał to odnosić do mej osoby, to pragnąłbym tylko zauważyć, że na taki sąd właśnie ze strony soc.-dem. najmniej zasłużyłem. Wobec uwag o panslawizmie, pragnę stwierdzić, że wszystkie słowiańskie dążenia dla tego państwa mogą być tylko wówczas niebezpieczne, jeżeli Słowianie w monarchii byliby uciskani. Jak długo monarchia będzie wypełniała swą historyczną misyę rozwiązywania problemu ludów wewnątrz państwa, aby ludy obok siebie mogły się swobodnie rozwijać, to wszystko, co mówi się o panslawiżmie, okazuje się bajką. Gdyby jednakże Austrya dalej prowadziła swą antisłowiańską politykę, lub gdyby to państwo uprawiało politykę przeciw Niemcom, w takim razie w jednym wypadku slawizm, w drugim germanizm stałby się bardzo niebezpiecznym. Dla tego państwa nie ma innej polityki, jak polityki równej sprawiedliwości wobec wszystkich ludów. Taką politykę musi Austrya prowadzić, nie może jednak nic mieć przeciw temu, aby Niemcy czuli się Niemcami, a Słowianie Słowianami.

Pos. Daszyński w faktycznem sprostowaniu stwierdza, że nie chciał powiedzić, iż słowa „wolność, równość i braterstwo" nie odpowiadają nowożytnej demokracyi, ale raczej, że tych słów nie można odnieść do nowożytnej Rosyi. Jeżeli pos. Kramarz powiedział, że najlepsi mężowie narodu rosyjskiago są po jego stronie, to mowca oświadcza, że najlepsi Rosyanie znajdują się w więzieniu i na Syberyi i z pewnoz drem Kramarzem nie sympatyzują, gdyż najlepsi mężowie Rosyi nie mają możności i wolności powiedzenia słowa za drem Kramarzem. Gdy dr Kramarz razem z pos. Hribarem i Hlibowickim udał się w pielgrzymkę do Moskwy, złożył przedewszystkiem wizytę u prezydenta ministrów Stołypina, a brat prezydenta min. z okazyi konferencyi praskiej przedstawiał w Pradze, żeby tak powiedzieć, kontrolora Rosyi. — W każdym razie jest bez znaczenia, jeżeli przy szampanie i poza obrębem Rosyi używa się słów „wolność, równość i braterstwo".

Mowca oświadcza wreszcie, że jego powiedzenie o zbankrutowanym polityku nie odnosiło się do dra Kramarza, lecz do polskich skrachowanych polityków.

Pos. Kramarz oświadcza, że ze względu na formy towarzyskie nie miał powodu unikać ros. prezydenta ministrów, zna go osobiście, jako męża uczciwego, pełnego najlepszych chęci, choć innych przekonań. Przeczy także stanowczo, jakoby brat Stołypina w Pradze odgrywał rolę kontrolora ros. rządu; znany on jest jako wolnomyślny publicysta, który nie wahał się wobec współpracownika „Now. Wrem." bronić swych liberalnych przekonań. Neoslawizm nie stoi w służbie żadnego rządu.

Głosowanie nad nagłością.

Nastąpiły wywody końcowe trzech wnioskodawców, poczem **w głosowaniu wnioskom Lichtensteina** (o nagłość załatwienia przedłożenia aneksyjnego) **i Sustersicza** (o utworzenie podstawy dla ustaw zasadniczych Bośni) **przyznano nagłość. Natomiast wniosek Adlera i Niemetza** (w sprawie następstw wynikłych z aneksyi) **nie otrzymał nagłości, wskutek braku $^2/_3$ części głosów.**

W Izbie powstały burzliwe okrzyki na ławach socyalnej demokracyi pod adresem stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, które głosowało przeciw nagłości; z drugiej strony podniosły się także okrzyki.

Przydzielenie do komisyi.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierał głos pos. Markow, przedłożenie o aneksyi i wnioski Sustersicza i Adlera przydzielono osobnej komisyi aneksyjnej z 52 członków, którą zaraz wybrano.

Przedłożenie traktatowe.

Następnie Izba rozpoczęła obrady nad nagłością wniosku Silberera w sprawie handlowo-politycznej ustawy upełnomacniającej.

Pos. Silberer uzasadniał szczegółowo swój wniosek w sprawie ustawy upełnomacniającej, który zmodyfikował w tym duchu, że termin dla upełnomocnienia zredukował do trzech miesięcy i ograniczył je tylko do tych traktatów, które już mają moc obowiązującą.

Pos. Damm zwalczał nagłość ze stanowiska agraryuszy.

Przemawiał jeszcze pos. Zulegel, poczem obrady przerwano o godz. 9 wieczorem. Następne posiedzenie dziś o 10 rano.

Komisya aneksyjna.

Wiedeń. Do komisyi aneksyjnej weszli między innymi pp. Battaglia, Biały, Daszyński, Dzieduszycki, Głąbiński, Okuniewski, Romańczuk, Roszkowski, ks. Rzeszódko, Wassilko, ks. Żyguliński.

Sytuacya.

Wiedeń. Wczoraj rozpoczęła się w Izbie dyskusya nad ustawą upoważniającą. Rokowania z agraryuszami trwały bez przerwy cały dzień. Głośny nacisk na załatwienie tej ustawy wywiera ministerstwo spraw zagranicznych. Wobec tego rząd zaryzykował rozpoczęcie dyskusyi, bez względu na wynik głosowania. Słychać jednak, że rządowi udało się pozyskać wielką część agraryuszów, aby nie robili trudności w załatwieniu ustawy. Wielu agraryuszów wyjechało wczoraj z Wiednia na święta, a także można liczyć na to, że wielu posłów agrarnych wstrzyma się od głosowania. Być więc może, że ustawa upoważniająca będzie dziś załatwioną. — W takim razie nastąpiłoby pierwsze czytanie ustawy o ubezpieczeniu powszechnem, poczem projekt przekazanoby komisyi. Możliwem jest także, że dziś w nocy Izba zakończy swe obrady i rozpocznie feryę świąteczne.

Koło polskie.

Wiedeń. Wczoraj o g. 9 wiecz. po posiedzeniu Izby, zebrało się Koło polskie celem dokonania wyborów do komisyi parlamentarnej Koła. Ks. Pastor, który dotąd był członkiem komisyi z Klubu Centrum, obecnie po wstąpieniu do stronnictwa ludowców, wszedł do komisyi jako jeden z dwóch zastępców tego klubu, w miejsce pos. Bojki. Pos. Battaglia ustąpił miejsca pos. Ptasiowi. Skład komisyi przedstawia się obecnie następująco: Kozłowski, Czaykowski, German, Ptaś, Dulęba, ks. Pastor i Średniawski.

Następnie wywiązała się w dalszym ciągu dyskusya poufna nad stanowiskiem, jakie ma zająć Koło w sprawie ustawy traktatowej. Po długiej dyskusyi obrady odroczono do dzisiaj.

Nowy klub parlamentarny.

Wiedeń. Wczoraj nastąpiło ukonstytuowanie się nowego klubu słowiańskiego, co jest pierwszem następstwem rozbicia się Narodnego klubu czeskiego. Wczoraj po posiedzeniu zebrał się Związek posłów słowieńskich i chorwackich, liberalnych i klerykalnych, w liczbie 37 i ci wraz z posłami czesko-katolickimi i 4 posłami staroruskimi: Dawydiakiem, Hlibowickim, Korolem i Kuryłowiczem, uchwalili utworzyć wspólny klub parlamentarny. Uchwała ta zapadła po długiej i bardzo ożywionej dyskusyi. Taka sama uchwała zapadła poprzednio na posiedzeniach poszczególnych trzech tych klubów. — Wieczorem pod przewodnictwem posła Ivcevicza odbyła się narada mężów zaufania tych trzech klubów. Ustanowiono ścisłą organizacyę tych grup parlamentarnych. Uzyskano zgodę we wszystkich punktach i postanowiono we wszystkich sprawach taktycznych, politycznych, narodowych i ekonomiczno-kulturalnych postępować wspólnie i wspólnie obradować przez dotyczące komisye parlamentarne

Wiedeń. „Koresp. Centrum" donosi, że nowa parlamentarna grupa liczy 58 członków.

Sprawy węgierskie.

(Tel. „N. Reformy").

Budapeszt. Hr. Andrassy, który przybył tu wczoraj z Wiednia, konferował z drem Wekerlem i hr. Apponyim, którym referował o wynikach swego pobytu w Wiedniu, o posłuchaniu u cesarza i konferencyi u bar. Aerenthala i ministra Schönaicha. Hr. Andrasssy miał też w Wiedniu dłuższą konferencyę z pierwszym szefem sekcyjnym z ministerstwa spraw zagranicznych bar. Calem.

Budapeszt. W partyi niezawisłości panuje wielkie rozprzężenie i z tej strony donoszą o możliwości rychłego przesilenia, ponieważ niema widoków załatwienia kwestyi bankowej w myśl życzeń partyi niezawisłości. Z tego powodu oświadczył jeden z najwybitniejszych członków tej partyi, pos. Hollo, że możliwą jest secesya 40 do 50 członków z prezydentem Justhem z partyi niezawisłości.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Budapesztu, że w razie dojścia do skutku fuzyi stronnictw, wątpliwem jest przyjęcie reformy wyborczej. Skład komisyi dla reformy wyborczej jest niekorzystny dla przedłożenia hr. Andrassego, komisya ta bowiem w większej części złożona jest z przeciwników hr. Andrassego. Z tego powodu obrady komisyi, które miały rozpocząć się 1 grudnia, przesunięto na czas po nowym Roku, ponieważ spodziewają się, że do tego czasu nastąpi fuzya. Gdyby się to nie stało, możliwem jest, że nastąpi rozwiązanie Sejmu węgierskiego i będą rozpisane nowe wybory.

Wypadki bałkańskie.

(Telegr. „N. Reformy").

Austro-Węgry i Włochy.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj ambasadora włoskiego ks. Avarna, który mu wręczył odpowiedź króla włoskiego. Ks. Avarna w najbliższych dniach wyjeżdża do Rzymu i będzie przyjęty przez króla, któremu zda sprawę z sytuacyi politycznej i usposobienia w Wiedniu wobec Włoch.

Rosya i Austro-Węgry.

Londyn. Korespondent petersburski „Daily Telegraph" twierdzi, że odpowiedź rządu rosyjskiego na notę austryacką wystylizowana jest w tonie bardzo chłodnym. Izwolski, odpowiadając na notę austryacką, wywodzi, że wymiana zdań przed konferencyą może potrwać bardzo długo; jednak rząd rosyjski zgadza się na to, gdyż możliwem jest, iż na konferencyi w czasie mów, wygłaszanych pod wrażeniem chwili, wybuchną jeszcze namiętności, które nie byłyby korzystne. Problem Bośni i Hercegowiny ma charakter europejski i może być załatwiony definitywnie wtedy, jeśli wszystkie mocarstwa traktatowe po dokładnem zbadaniu zgodzą się na formułkę.

Zbrojenia Serbii.

Salonika. — Wczoraj przybył tu pierwszy transport 500 koni, z zakupionych przez rząd serbski w Rosyi 3000 koni. Transport ten wysłano natychmiast do Serbii.

Z Czarnogóry.

Cetynia. Ze strony rządu czarnogórskiego zaprzeczają, jakoby Czarnogóra otrzymać miała jakiekolwiek wsparcie lub fundusze na cele zbrojeń.

Petersburg. Telegram czarnogórskiej skupczyny, który na onegdajszem posiedzeniu Dumy wśród żywych oklasków odczytano, zapewnia, że Czarnogóra z powodu aneksyi Bośni i Hercegowiny liczy na pomoc Rosyi, tej matki „słowiańszczyzny" i wyraża przekonanie, że Duma rosyjska, przejęta ideą słowiańską, poprze życzenie Czarnogóry wobec niebezpieczeństwa, jakie grozi narodowi serbskiemu i egzystencyi Czarnogóry. Chodzi tu o sprawę ogólno-słowiańską.

Paryż. Francuski konsul w Salonice wyjechał do Konstantynopola, celem zbadania stosunków dla podniesienia eksportu francuskiego do Turcyi.

TELEGRAMY

z dnia 19 grudnia.

Wiedeń. W akademii wojskowej w Wiener Neustadt przeszło pięciu jej wychowanków w sposób demonstracyjny z katolicyzmu na protestantyzm. Uczniowie ci przed niedawnym czasem zostali ukarani za to, że w kościele czytali książki podczas nabożeństwa. Przeciw tej karze postanowili oni demonstrować przez przejście na protestantyzm Wdrożono przeciw nim dochodzenie i ukarano ich w drodze dyscyplinarnej. Z tego powodu ma się dziś pojawić interpelacya w parlamencie, zwrócona do ministra obrony krajowej.

Kioto. Zmarł tu generał Inouye, znany z wojny rosyjsko-japońskiej.

Ankieta naftowa.

Wiedeń. Pod przewodnictwem kierownika ministerstwa robót publicznych Wickenburga rozpoczęła się w tem ministerstwie ankieta naftowa przy udziale zastępców ministerstw spraw wewn., rolnictwa, handlu, kolei i Galicyi Między innymi obecni byli delegaci: inż. Wolski, dr Goldhammer, posłowie sejmowi Długosz, Zamoyski, sekretarz Tow. naftowego Bartoszewicz, Mac Garvey, dyr. Marc. Csonka, prezes Głąbiński, Battaglia, Kolischer, Löwenstein, radca górn Zarański, Kozłowski, członek Wydz. kraj. Jahl.

Przeciw bojkotowi narodowemu.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Rady przemysłowej jednomyślnie przyjęto wniosek nagły, w którym Rada potępia wszelkie dążenia do bojkotu narodowego i wzywa wszystkie koła przemysłowe i handlowe, aby nie poszły za agitacyą nieodpowiedzialnych osób lub ciał, ale wspólnie przeciwdziałały grożącemu niebezpieczeństwu.

Łodzie podwodne austryackie.

Wiedeń. Zamówione przez rząd austro-węgierski w warsztatach Kruppa w Kilonii dwie łodzie podwodne są już na ukończeniu i rozpoczną próbną podróż. W razie zadowalniającego wyniku zostaną one w najbliższych dniach przewiezione do Poli. Pojemność tych łodzi wynosi po 240 tonn. Są one zaopatrzone w motory naftowe i elektryczne. Dziesięciu żołnierzy może się w każdej z tych łodzi utrzymać 24 godzin pod wodą. Z innych zamówionych łodzi podwodnych dalsze dwie zostaną wkrótce ukończone.

Balony wojskowe w Niemczech.

Londyn. „Standard" donosi z Berlina, że rząd nosi się z poważnym zamiarem wyzyskania żeglugi powietrznej dla celów wojskowych. Niemiecki urząd marynarki postanowił zamówić w towarzystwie Zeppelina cztery „krążowniki powietrzne" według systemu hr Zeppelina. Krążowniki te mają mieć na celu głównie rekognoskowanie. Zawartość każdego z nich ma wynosić 112—114 tysięcy metrów kubicznych. Koszta budowy jednego takiego krążownika ma wynosić 1 milion marek. Równocześnie z budową tych krążowników ma się rozpocząć budowa nowych doków pływających, zaopatrzonych w dachy, które mają służyć za miejsce schronienia dla powietrznych krążowników.

Korespondent „Standardu" zaznacza, że podtrzymuje te wiadomości, mimo, że urząd marynarki w Berlinie stanowczo im zaprzecza.

Z marynarki rosyjskiej.

Petersburg. Przywódca umiarkowanej prawicy Krupieńskij, który jest chwilowo chory, przesłał do prezydenta komisyi obrony wojskowej list, w którym występuje przeciw uchwalaniu nowych sum na cele marynarki, do ministerstwa marynarki bowiem, które spowodowało Cuszimę i obecnie dopuszcza się wielkich nadużyć, nie ma zaufania. Krupieńskij wywodzi dalej w swym liście, że ministerstwo marynarki przekracza przyznane mu kredyty, zamiast bowiem pancernika, na budowę którego uchwalono 20 milionów rubli, zamówiło pancernik za 30 milionów rubli.

Stany wyjątkowe w Rosyi.

Odessa. Stan wojenny zniesiono i zaprowadzono stan wzmocnionej ochrony.

Holandya i Wenezuela.

Haga. B. Reutera donosi: Do wczoraj południa ministerstwo spraw zagranicznych nie otrzymało ani potwierdzenia co do zajęcia trzeciego okrętu wenezuelańskiego przez holenderską marynarkę, ani co do wypowiedzenia Holandyi wojny przez Wenezuelę.

W ministerstwie oświadczają, że nie mogą nawet mieć wyobrażenia, jakby można było Holandyi przesłać wypowiedzenie wojny.

„Mleczarka".

(Podsłuchane).

— Ależ, łaskawy panie, co ja mogę dla szerzenia oświaty zrobić?... Tak daleko od wsi jestem, tak wiele przeszkód stoi na drodze...

— Jednak jest ktoś, co codzienie rano na próg domu pani wchodzi, ktoś, kto z wioski dalekiej w mroczny ranek wybiega, spieszy do miasto, ktoś, kto wraca do chaty nędznej, brudnej, jakoby jeszcze z przed wielu lat zachowanej w powiciu ciemnoty, a ten ktoś mógłby brać po promyku światełka...

— Poezya nie zgodna z rzeczywistością. O kim pan mówi?

— Do ilu to domów codziennie przychodzą z wiosek dalekich takie otulone w krasne chusty kobiety wiejskie, jak wieleby one poniosły światła, gdybyście wy, panie, zechciały o tem pamiętać, iż jest dla was łączność ze wsią i można książkę czasem pożyczyć, czasem darować.

— Darować? komu?

— Mleczarce!... My tak blisko mamy ciemnych i potrzebujących oświaty, a tak nie czujemy się obowiązani do pamięci nad tem, ażeby słówko po słówko, książkę po książce tam rzucić...

— Mleczarka? Ależ ona chce tylko liche mleko dobrze sprzedać a źle odmierzyć...

— Im więcej widzimy wad, tem pilniej pomagajmy szerzyć oświatę. Niech „na gwiazdkę" każda mleczarka dostanie książkę, i dla dzieci niech po książce dostanie. Ileż to myśli pójdzie posie-

wem po brudnych chatach, sennych duszach! Jest ktoś, kto co dzień rano ze wsi spieszy i do progu domu pani puka...

— Ach wiem... mleczarka!... *a.*

Kronika.

Dziś:

Krakow, sobota 19 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Tymoteusza, Urbana i Fausty.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 38, zachód o godz. 3 min. 38; długość dnia godzin 8 min. 00.

Teatr miejski w Krakowie: „Don Kiszot".

Teatr ludowy: „Karnawał w Warszawie".

Uniwersytet ludowy: wykład prof. dra Grzybowskiego „Historya ziemi" o 7 wiecz.

Posiedzenie krak. koła Towarz. nauczycieli szkół wyższych w sali uniwers. o 6 wiecz.

Walne zebranie „Czytelni dla kobiet" ulica Floryańska l. 1 o 5 popoł.

Zebranie polskiego Związku niewiast katol. w pałacu spiskim o 4 popoł.

Teatr miejski we Lwowie: popoł. „Sędziowie" i „Szkoła kobiet"; wieczór „Tannhäuser".

Z teatru miejskiego. „Don Kiszot" p. Adolfa Walewskiego grany będzie cztery razy z rzędu: w sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek. W niedzielę dnia 20 b. m. na przedstawienie popołudniowe dana będzie wesoła krotochwila: „Mój dzieciak".

Fundusz zapomogowy dla młodzieży uniwersyteckiej. Skarbniczka komitetu pań, zajmującego się urządzaniem odczytów na dochód funduszu zapomogowego - dla młodzieży uniwersyteckiej, prof. Bieńkowska złożyła na cele tego funduszu w kwesturze uniwersytetu Jagiellońskiego kwotę 480 koron, jako czysty dochód z odczytów prof. Zdziechowskiego i prof. Bochenka.

Przedstawienie „Historyi o Krasnoludkach", które odbędzie się w niedzielę 27 b. m. w sali Klubu pocztowców, zapowiada się dobrze. Bilety po 60 hal. dla dzieci i po 1 kor. dla dorosłych są do nabycia w Czytelni Uniwersytetu ludowego (Szewska 16) i w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Z Klubu pocztowego. Do notatki o bankiecie na cześć radcy Bilińskiego dodać należy, że składka, zainicyowana na wniosek pp. Dutczyńskiego i Kautego, przyniosła dla T. S. L. wcale pokaźną sumę.

Zamiast powinszowań noworocznych. Zarząd Oddziału krakowskiego Uniwersytetu ludowego zwraca się do członków i przyjaciół instytucyi z prośbą o składanie ofiar zamiast powinszowań noworocznych.

Wykłady dla młodzieży. Staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego" odbędzie się jutro o godz. 5 po południu w auli I. szkoły realnej (Studencka 12) wykład p. Radwańskiej dla uczennic szkół wydziałowych i innych zakładów żeńskich. Wykład p. t. „Świat istot mikroskopijnych", ilustrowany będzie obrazami świetlnemi. Dla uczniów wykład będzie powtórzony we wtorek d. 22 b. m. o godz. 4. Rozdział taki okazał się koniecznym ze względu na brak dość obszernej sali, mogącej pomieścić wielką liczbę młodzieży. Wstęp na wykłady za okazaniem całorocznego biletu (20 hal.)

Stow. stróżów katolickich odbędzie poufne zgromadzenie jutro o g. 3 po poł. w domu robotniczym.

Śledztwo domowe. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przeciw Józefowi i Rozalii Jacykom, oskarżonym o gwałt publiczny na osobie Katarzyny Jacykówny, którą, podejrzywając o kradzież 100 kor., silnie pobili, a następnie zamknęli w piwnicy na kilkanaście godzin, chcąc w ten sposób wymusić przyznanie się do winy — oskarżeni zaprzeczyli, jakoby się dopuścili czynów, które im akt oskarżenia zarzuca, oświadczając, że Jacykówna jest upośledzoną na umyśle. Po zeznaniach poszkodowanej, jako świadka, oraz po przemowie prokuratora i obrońcy, trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonych.

Bezpośrednio potem odbyła się rozprawa przeciw Katarzynie Jacykównie, oskarżonej o kradzież 100 kor. Wyrok był również uwalniający.

Kradzieże w składzie ubrań. W sprawie kradzieży popełnionej onegdaj w sklepie ubrań Dattnera w Rynku głównym, policya schwytała wczoraj w Podgórzu trzeciego spólnika, Herscha Wachstattera, który po spełnieniu kradzieży ukrył się. Wachstätter był prawdopodobnie inicyatorem i kierownikiem włamania. Aresztowany poprzednio Kowalski podał, że zaraz po dokonanem włamaniu, Schönberg i Wachstätter sprzedali skradzione ubrania pewnemu kupcowi przy ul. Jakóba. Poszukiwania jednak policyi celem wykrycia skradzionej odzieży, nie dały dotąd pomyślnego rezultatu. Może teraz, gdy cała szajka znalazła się w komplecie pod kluczem, śledztwo zostanie szybko ukończone.

Szajka włamywaczy. Niebezpieczna szajka złodziejska dostała się przed kilku dniami w ręce krakowskiej policyi. Są to znane indywidua policyjne: bracia Jan i Karol Trycińscy i Bolesław Kidała, wszyscy trzej z zawodu murarze, nie trudniący się jednak pracą, ale żyjący z różnego rodzaju kradzieży. Szajka ta dopuściła się w ostatnim czasie szeregu kradzieży i włamań. Między innemi włamali się oni w nocy z 12 na 13 b. m. do sklepu bławatnego Arona Protznera przy ul. Estery, skąd skradli towarów na około 3000 kor. Szajka powyższa podejrzana jest również o okradzenie Heleny Geglerowej, której z mieszkania zabrano różne części garderoby.

Niegrzeczny handlarz drzewek. Artysta-malarz p. Michał I., przechodząc wczoraj wieczorem środkiem Rynku głównego, potrącił przez nieuwagę jedno z drzewek. Przypadkowy ten epizod tak oburzył handlarza drzewek, Wojciecha Łabaja z Łobzowa, że w tonie podniesionym i grubiańskim zaczął wymyślać p. I., aby mu „towaru nie psuł". Mimo tłómaczenia artysty, nietylko Łabaj się nie uspokoił, ale w uniesieniu obsypał go najniegrzeczniejszemi wyzwiskami. Artyście nie pozostawało nic innego, jak zawezwać interwencyi policyi, co też uczynił, zwracając się do stojącego w pobliżu kaprala policyjnego i prosząc go o zapisanie nazwiska zapalczywego handlarza. Policyant początkowo odmówił wszelkiej interwencyi i dopiero wobec energicznej podstawy pana J., zdecydował się to uczynić, zamiast jednak zapisać nazwisko Łabaja, zabrał i Łabaja i p. I. do dyrekcyi policyi, gdzie sprawa się wyjaśniła.

Ciężkie pobicie. Izrael Schwarz recte Słowniker, wyrobnik z Kazimierza, pobił wczoraj koło g. 7 wiecz. w ulicy św. Józefa swą kochankę Karolinę Golonek, zadając jej ciężką ranę na głowie i kalecząc na twarzy i rękach. Golonkową opatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiozło na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza a Schwarza zaaresztowała policya pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała.

Wypadek kolejowy. Józef Budzisz, 25 lat liczący wyrobnik, jadąc wczoraj wieczornym pociągiem z Wieliczki do Krakowa, w niewyjaśniony dotąd sposób wypadł z wagonu kolejowego i dostał się pod koła pociągu, które odcięły mu rękę lewą przy stawie barkowym. Służba kolejowa wstrzymała natychmiast pociąg i przeniosła Budzisza do wagonu, celem przewiezienia go do Krakowa, gdzie pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Stan rannego jest bardzo poważny.

Czytelnia akademicka w Podgórzu odbędzie w niedzielę o g. 2 popoł. zwyczajne walne zgromadzenie w lokalu Czytelni (ul. Kalwaryjska l. 26). Na porządku dziennym: sprawozdania, wybory, wnioski i interpelacye.

Upadek z drugiego piętra. Ze Lwowa telefonują nam: Wypadek w szkole im. Sienkiewicza (Zob. wczorajsze popołudniowe wydanie. Przyp. Red.) zdarzył się koło godziny 3 kwadranse na 8, tuż przed rozpoczęciem nauki, prawie w oczach nauczycieli. Uczeń tej szkoły, Michał Woźny, schodząc z drugiego piętra na pierwsze, rzekł do kolegów: Czekajcie, pokażę wam sztukę Sherlocka Holmesa — poczem potrząsnął baryerą i położył się na niej. Przechyliwszy się zbytnio, Woźny stracił równowagę i runął z wysokości prawie drugiego piętra w głąb klatki schodowej. Tragiczne zajście rozegrało się w mgnieniu oka. Woźny poniósł śmierć.

Zamach samobójczy. Pisma lwowskie donoszą: Wczoraj po północy targnął się na swe życie właściciel tinglu w pasażu Mikolasza, Henryk Kl., wypiwszy szklankę kwasu solnego. Powodem samobójczego zamachu są podobno przykre stosunki majątkowe. Kl. liczy lat sześćdziesiąt kilka, stan jego jest bardzo groźny.

Pożar pociągu. „Goniec Wileński" donosi: W nocy z wtorku na środę, o godz. 11, ze stacyi w Mińsku wyruszył, jak zwykle, pociąg do Wilna. Pomiędzy Ratomką a Zasławiem w przedziale pierwszej klasy, zajmowanym przez jakiegoś generała, wybuchnął pożar. W wagonie powstał popłoch. — Kiedy pociąg stanął w Zasławiu, zabrano się do ratowania, ale... na stacyi, jak się okazało, popsute były wodociągi i nie było skąd wziąć wody. — Tymczasem ogień przeniósł się na przyległy wagon trzeciej klasy i na dach peronu. Wówczas odczepiono palący się wagon pierwszej klasy, którego już nie ratowano i zaczęto gasić wodą z parowozu palący się wagon trzeciej klasy i budynki peronowe. Wagon pierwszej klasy spłonął niemal doszczętnie, inne uratowano. Generał, który zdaje się był sprawcą pożaru, wyszedł bez szwanku, kilku podróżnych poparzyło się; jednego zaspanego pasażera wyciągnąć musiano przez okno.

Z awiatyki. Z Paryża telegrafują: Wilbur Wright odbył dwa krótkie wzloty, podczas których wzniósł się raz do wysokości 70 metrów, a drugi raz do 90 metrów, stwarzając rekord wysokości dla aeroplanów. Obecnie zamierza on ubiegać się o nagrodę za wzniesienie się na wysokość 100 metrów.

Mianowania. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał mającemu tytuł i charakter inspektora przemysłowego Arnolfowi Nawratilowi we Lwowie, tytuł i charakter radcy dworu.

Kierownik min. skarbu zamianował w obrębie lwowskiej kraj. dyr. skarbu radcami rachunk. rewidentów: Józefa Nogę, Wład. Łapińskiego, Józefa Mikołajewskiego, Emila Kunickiego, Wład. Hirschtina, Włodzimierza Sztogryna i Jana Ladenbergera, a starszym radcą rachunk. radcę Jana Lachmunda.

KAROL HOFFIC.

Złoty włos.

(Ciąg dalszy.)

— Nie znacie państwo zapewne Roche-Douvre'u, — rozpoczął Lemale. — Latarnię tę z brzegu można dostrzedz tylko w czasie pogody. A dzisiaj z powodu mgły zobaczymy ją nie wcześniej, niż za pół godziny. Przytem skała z czerwonego granitu, na której wznosi się latarnia, bardzo niewiele wystaje nad morzem; podczas przypływu fale zalewają ją całkowicie, a na powierzchni widać jedynie wierzchołek wieży, cienki i ostry, jak sztylet. W Roche-Douvre znajduje się obecnie trzech stróżów, ale w tym czasie, do którego odnosi się moje opowiadanie, było ich tylko dwóch. Zmieniali się co dwa tygodnie. Służba w tej oazie pośród wodnej pustyni należy istotnie do najcięższych; ze wszystkich naszych latarń morskich na La Manche, Roche-Douvre jest najdalej położoną od brzegu, a wskutek tego najniebezpieczniejszą. Zimą zwłaszcza żyje się tam w zupełnem osamotnieniu. Dokąd okiem zasięgnąć — niebo i morze. Ta nieskończoność dwóch żywiołów sprawia przygniatające wrażenie; znosić je mogą tylko wilki morskie. Dlatego też na stróżów wybierają zawsze ludzi nie młodych i doświadczonych.

Przed trzema laty, starszym stróżem w Roche-Douvre był niejaki Kéré, stary kawaler, zakamieniały przeciwnik kobiet, ale dobry kolega, który z biegiem czasu tak się rozlubował w swem pustelniczem życiu, że trzeba go było siłą nieledwie wyprowadzać - gdy przyszła na niego kolej zejścia na ląd. Drugi stróż, Talabardon, stanowił z nim zupełne przeciwieństwo: był to dwudziestosześcioletni junak, pełen życia, wesela i zdrowia, ukończył właśnie służbę wojskową i ożenił się. Stary latarnik uczył nowicyusza, jak się obchodzić z przyrządami ratunkowemi, zajmował go, bawił i dodawał otuchy w ciężkich chwilach. Nie zdarzyło się, by Kéré skarżył się na Talabardon'a, lub, by Talabardon był niezadowolony z Kéré'go.

W roku tym, w końcu marca, w ciągu kilku dni z rzędu, pogoda była okropna; śniegi i burze na morzu nie dozwalały „zdjąć" stróżów z latarni w oznaczonym dniu. Byliśmy wszakże o nich spokojni; prowizyę mieli zapewnioną na cały miesiąc. Wreszcie morze uspokoiło się i statek nasz zarzucił kotwicę u stóp Roche-Douvreau.

Zazwyczaj latarnicy oczekiwali nas na skale i pomagali nam wejść. Tego dnia wszakże nie ukazał się żaden z nich. Wyskoczyłem pospiesznie na ląd wraz z towarzyszącym mi stróżem, Patrykiem. Przeczuwałem nieszczęście. Jednak flaga na latarni nie była spuszczona... Drzwi były nawpół otwarte. Począłem wołać, przypuszczając, iż latarnicy są na wieży. Nie otrzymując odpowiedzi, wbiegłem na schody. Tam też nie było nikogo! Zeszedłem, obejrzałem dokładnie dolne piętro: pokój stróżów, inżyniera, kuchnię. Ani śladu Talabardon'a i Kéré'go.

Cóż więc mogło się zdarzyć! W przeddzień jeszcze w latarni wszystko było w porządku. Ogień sam nie mógł się zapalić; zatem wczoraj jeszcze Talabardon i Kéré znajdowali się przy życiu. A więc... Więc nieszczęście, gdyż niewątpliwie zdarzyło się tutaj jakieś nieszczęście — miało miejsce tegoż dnia, zrana: jednego z nich prawdopodobnie porwały fale, a drugi utonął, ratując go...

Gdy tak rozmyślałem, Patryk, który oglądał brzeg, nagle zawołał:

— Do mnie, kapitanie! Matko święta! Oni się sami pomordowali! Chcieli się nawzajem zadusić!

Było to prawdą. W małej zatoce, zarosłej wodorostami, leżeli obaj latarnicy. Twarze ich były wykrzywione nienawiścią. Upadli widocznie w morze podczas bójki i zamiast się ratować, walczyli dalej w wodzie, śmierć nawet nie mogła ich rozdzielić!

— Kere'mu raki wyjadły oczy — zauważył Patryk. — Musieli umrzeć w niedzielę, albo w poniedziałek... A myśmy znaleźli ich we czwartek.

Któż jednak w takim razie zapalał przez ten czas latarnię? Sprawa, i tak już zagadkowa, stawała się coraz bardziej tajemniczą.

— Podaj sygnał na statek — rzekłem do Patryka — Niech poślą natychmiast po drugiego stróża i dadzą znać policyi.

— A ciała? — zapytał Patryk.

— Złóż je w szalupie.

— A w razie gdyby statek nie wrócił do jutra do Roche-Douvre'u?

— Chcesz powiedzieć, iż boisz się zostać sam? Dobrze zostanę z tobą na tę noc.

Prawdę mówiąc postanowienie to powziąłem nietylko dlatego, by zrobić przyjemność Patrykowi; miałem nadzieję, że znajdę coś, coby pozwoliło mi rozjaśnić tajemnicę. Morze ogromnie zbliża do siebie ludzi, żyjących wśród tego groźnego żywiołu.

Smierć Talabardona i Kere'go wstrząsnęła mną do najwyższego stopnia: przeczuwałem zbrodnię i chciałem wykryć zbrodniarza. Ale jak? Przypomniałem sobie naraz (i zdziwiłem się, czemu mi to wcześniej nie przyszło na myśl) dziennik, który prowadzą latarnicy i w którym zapisują co godzinę najdrobniejsze wypadki, jakie miały miejsce w czasie nocnego ich czuwania. Jeśli gdzie można było szukać klucza do tej tajemnicy, to niewątpliwie w dzienniku. Czy tylko nie zaginął.

Lotem strzały pobiegłem ku latarni; dziennik leżał na stole. Serce biło mi gwałtownie, gdy go otwierałem. Podpis mój na 34 stronicy wskazywał dzień ostatnich mych odwiedzin. Następne stronice zawierały uwagi bez znaczenia: o pogodzie, wiatrach, sygnałach i t. p. I nagle przerwa; ośm stronic z rzędu zostały wyrwane. Dalej dziennik był w porządku. Tajemnica, zamiast rozjaśniać, okrywała się coraz bardziej złowieszczym cieniem. (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 18 grudnia.

HOTEL KRAKOWSKI: Edward Młodecki z Krakowa, Ottomar Knaut z żoną z Nasiechowie (Król. Pol.), Jan Wielowieyski z Deszna (Król. Pol.), inż. Helena Pawłowicz z synom z Częstochowy, nadpor. Karol Weber z Krakowa, Alojzy Altman z Nowego Sącza, Adam Kolitscher z Wiednia, Edmund Kwiatopolski z Tarnowa, Ludwik Lewandowski z Szczucina, Kamil Uiatowski z Rozwadowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 18 grudnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-pro. 264·— Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-pro. 253· . Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 256·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 236·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 92·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 198·— Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 459·—. Clary 40 zł. m. k. 140·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 108·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 106·—. Pożyczka m. Lubiany 20 zł. 67·—. Ofen 43 zł. 225·—. Palffy 40 zł. 195·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 51·25. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 26·75. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 66·—. Salm. 26 zł. m. 230· . Pożyczka Salcburga 20 zł. 104·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 176·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 477·—

Berlin 18 grudnia. Austryackie banknoty 85·30. Spirytus —·—.

Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski